

Protokół Nr 12/2011

z posiedzenia Komisji Rewizyjnej z dnia 21 czerwca 2011r.

Obecni zgodnie z załączonymi listami obecności, które stanowią załącznik nr 1 i nr 2 do protokołu.

Porządek dzienny:

1. Otwarcie posiedzenia i stwierdzenie quorum.
2. Zatwierdzenie porządku dziennego.
3. Zbadanie realizacji budowy CEA – Filharmonia Gorzowska, ze szczególnym uwzględnieniem wprowadzonych zmian materiałów i technologii- ciąg dalszy.
4. Sprawy różne.

Ad.1

Posiedzenie otworzył i w nim przewodniczył przewodniczący Pan Marek Surmacz, który po powitaniu zebranych stwierdził wymagane quorum do obradowania i podejmowania prawomocnych wniosków.

Ad.2

Zaproponowany porządek dzienny został przyjęty.

AD.3

Marek Surmacz- Dziękuję Państwu za przybycie na posiedzenie Komisji, zaprosiliśmy Panią Dyrektor Wydziału Inwestycji, bo mamy ciągle dużo nieścisłości odnośnie relacji między Wydziałem, korespondencja, wymiana informacji, uzgodnienia, dokumenty. Na ostatnim naszym spotkaniu był obecny przedstawiciel inżyniera kontraktu i zapewniał nas, że istnieje dokumentacja na podstawie, której Miasto wyrażało na bieżąco zgodę odnośnie zamiany betonu. My takiej dokumentacji nie mieliśmy okazji widzieć, a wręcz z zapewnień urzędników wynika, że nie ma takiej

dokumentacji. Jest tylko mała adnotacja na jednym z papierów o tym, że wpłynęło pismo i to tyle. Czy gdzieś w toku urzędowania pojawiły się nowe dokumenty, sprawa jest gorąca, dyskutuje się cały czas.

Agnieszka Skrzeczkowska- Dyrektor Wydziału Inwestycji- Jeżeli trzymamy się warunków kontraktowych to zgodnie z nimi, każda zmiana musi przejść procedurę zmiany. Jeżeli zamawiający, ale w tym momencie trzymamy się wykonawcy chciałby dokonać jakiegokolwiek zmiany w kontrakcie to musi wystąpić z wnioskiem. Napisać, co chce zmienić, dlaczego chce zmienić, harmonogram tych zmian i ile to będzie finansowo kosztowało. Jeżeli wykonawca, który na dzień dzisiejszy twierdzi, że dokonał rekompensaty w postaci jakiś tam dodatkowych elementów garażu, bo to wynika z pisma tego słynnego z tłumaczeń wykonawcy w ramach rezygnacji z betonu architektonicznego. Oni powinni wystąpić z wnioskiem do inżyniera kontraktu o zatwierdzenie takiej zmiany. Zgodnie z warunkami kontraktowymi inżynier kontraktu nie ma prawa wprowadzać jakichkolwiek zmian w kontrakcie bez zgody zamawiającego. Jeśli chodzi o procedurę zmiany musi być pisemna akceptacja zamawiającego, takich dokumentów nie ma. Wykonawca nigdy nie zwrócił się o dokonanie takiej zmiany i nigdy nie powstała zgoda. Jest kontrakt, obowiązuje pisemność i to, że On nas informuje, że On nas powiadamia, ma prawo oczywiście. Natomiast nie zmienia to faktu, żeby wyrazić zgodę na taką zmianę obowiązany był wykonać protokół robót zamiennych, uzyskać zgodę zamawiającego i wtedy polecić jakąkolwiek zmianę w kontrakcie. Takich papierów nie ma, to że było wystosowane pismo inżyniera kontraktu o takiej treści, że stoi na stanowisku przyjęcia zmian przy uszczegółowieniu w projekcie wykonawczym tak naprawdę można to interpretować, że w projekcie wykonawczym należało uwzględnić beton architektoniczny. Nie jest powiedziane, że z jego strony została wyrażona zgoda na ten temat. Nie ma dokumentów o tym, że zamawiający oficjalnie odstąpił od tego betonu.

Marek Surmacz-Prezes Firmy wygląda na to, że był zorientowany, miał do nas przyjechać Pan Pocałujko pierwszy przedstawiciel inżyniera kontraktu, ale się nie zjawił. Był u nas Pan Wąsowski, ale chyba był nie zorientowany.

Stefan Sejwa- Użył takiego zdania, że bez akceptacji nie poszliby dalej.

Marek Surmacz-Tak powiedział, ponieważ zna warunki kontraktu, z tego wynika, że tak być powinno. Na jakim etapie są ewentualnie obecnie relacje, egzekwowanie tych zobowiązań wzajemnych, bo skoro nie było zgody a zdarzyło się to, co się zdarzyło, czyli zamieniono beton, zamieniono inne rzeczy, wprowadzono jakieś kalkulacje. Właściwie można powiedzieć, że samowolnie dokonywano tych zmian w myśl kontraktu i bez potwierdzenia zgody Miasta, jak to teraz wygląda? Żądanie było skierowane, negatywna odpowiedź, generalny wykonawca powiedział, że nie. Teraz pozostaje spór, arbitraż zewnętrzny, droga sądowa na końcu?

Agnieszka Skrzeczkowska- Na dzień dzisiejszy wykonawca odrzucił roszczenie argumentując, my odrzuciliśmy odrzucenie, potem On odrzucił nasze odrzucenie i teraz obie strony wezwały inżyniera kontraktu do zajęcia stanowiska w sporze. Inżynier kontraktu ma obowiązek przeprowadzić konsultacje stron, wezwać strony i spróbować polubownie załatwić spór. Jeżeli nie to On ma wydać swoje orzeczenie, kto ma rację. Po pierwsze czy roszczenia są zasadne, a w przypadku wydatków, w jakiej wysokości.

Marek Surmacz- Teraz jesteśmy na etapie oczekiwania na stanowisko inżyniera kontraktu.

Agnieszka Skrzeczkowska- Tak.

Stefan Sejwa- Imiennie, do kogo się zwróciliście jako inżyniera kontraktu?

Agnieszka Skrzeczkowska- Inżynier kontraktu to Firma.

Stefan Sejwa- Imiennie nie można wystąpić?

Agnieszka Skrzeczkowska- Zwracaliśmy się z roszczeniami imiennie, ponieważ inżynier kontraktu jest instytucją.

Jerzy Wierchowicz- Jakie są terminy, czy są określone terminy do przeprowadzenia tego?

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie ma jednoznacznych terminów, a jest jeszcze sytuacja taka na dzień dzisiejszy, że jest bardzo dużo usterek, jest bardzo wiele błędów projektowych, bardzo dużo zaleceń komisji odbiorowej. W związku z tym elementem głównie w zakresie dokumentacji powykonawczej na dzień dzisiejszy jeszcze pracujemy nad tą sprawą. Inżynier kontraktu ma obowiązek zająć stanowisko w tej sprawie jak również w sprawie roszczeń wykonawcy skierowanych do nas.

Jerzy Wierchowicz- Kto imiennie ma opracować stanowisko inżyniera kontraktu?

Agnieszka Skrzeczkowska- Pan Widziński z ramienia inżyniera kontraktu.

Marcin Kurczyna- Czy są jakieś konsekwencje, jeżeli będzie się to przedłużało ze strony inżyniera kontraktu, czy wiadomo ile będziemy czekali na to stanowisko?

Agnieszka Skrzeczkowska- Powiem szczerze, że nie, aż tak nie znam Fidyka, aby się wypowiadać, myślę, że jeżeli się zwrócimy to będą jakieś określone procedury. Pewnie takiego przypadku nie było, aby inżynier kontraktu nie chciał zająć stanowiska, bo to jest kwestia czy się należy czy się nie należy.

Jerzy Wierchowicz- To jest procedura niezbędna do przeprowadzenia w ewentualnym sporze?

Agnieszka Skrzeczkowska- Chodzi o to, żeby Sąd nam nie zarzucił, że nie wyczerpaliśmy drogi kontraktowej, którą sobie sami narzuciliśmy nie powinniśmy kierować swoich roszczeń do Sądu nie przechodząc etapu rozjemcy zewnętrznego, bo to jest kolejna droga i dopiero wtedy możemy iść do Sądu, jeżeli stanowisko rozjemcy nie zadowoli jednej ze stron.

Stefan Sejwa- Tak czasowo, kiedy to by mogło być według Pani ogólnej wiedzy sfinalizowane?

Agnieszka Skrzeczkowska- Jeśli chodzi o samo stanowisko inżyniera kontraktu to na spotkaniu określiliśmy sobie pewien terminarz i na początku chcielibyśmy zamknąć sprawę związaną z tymi odbiorami, z tymi usterekami, które należy usunąć w tym okresie do wakacyjnym. Inżynier kontraktu ma przygotować listę wszystkich zmian, które były, ma przygotować wszystkie protokoły konieczności, wszystkie dokumenty, jako dokumentację odbioru pełną. Na razie temat roszczeń jest zawieszony ze względu na to, że są sprawy gdzie jest bardzo zaangażowany zespół inżyniera kontraktu na budowie. Inspektor Nadzoru Budowlanego dopuścił do użytkowania, decyzja o użytkowaniu jest. Natomiast sprawa nie jest zakończona.

Jerzy Wierchowicz- Sprawa tego betonu będzie jednym z elementów tego stanowiska inżyniera kontraktu obok tych, o których Pani mówi?

Agnieszka Skrzeczkowska- Sprawa roszczeń jest rzeczą odrębną na dzień dzisiejszy, ponieważ zostały zgłoszone przez nas i przez wykonawcę i On ma obowiązek zająć

stanowisko. Był dwukrotnie przez nas wzywany do zajęcia stanowiska i na dzień dzisiejszy tego stanowiska nie zajął. Natomiast roszczenie wykonawcy jest poruszane w tych samych miej więcej obszarach poruszane i zobaczmy. Musi wezwać do konsultacji stron, inżynier kontraktu jest taki, jakiego mamy i na dzień dzisiejszy z takim musimy pracować.

Jerzy Wierchowicz- Stanowisko inżyniera kontraktu byłoby dla nas bardzo pomocne, ale kiedy on to zrobi nie wiadomo. Przymusić go nie można?

Agnieszka Skrzeczkowska- Przymusić chyba nie można.

Stefan Sejwa- Ma Pani świadomość, że w tym sporze trzech stron, że tak to określe, Miasto jest osamotnione, ponieważ wykonawca, dotychczasowe działania inżyniera kontraktu czy instytucjonalnie, czy przez osoby, z którymi rozmawialiśmy twierdzą, że oni są po prostu jakby działający zgodnie z przepisami, zgodnie z prawem i wina jest ewidentna według ich wypowiedzi po stronie Miasta, jeżeli chodzi o finał, o którym rozmawiamy.

Agnieszka Skrzeczkowska- Inżynier kontraktu tym rozstrzygnięciem musi się jednoznacznie opowiedzieć, On nie ma prawa stanąć po jakiegokolwiek stronie. Pomimo tego, że jest opłacany przez Miasto jest jednostką niezależną i ma działać na zasadzie bezstronności i to orzeczenie ma być bezstronne. Takim orzeczeniem On również mając świadomość, że pójdziemy do Sądu, bo tak to się skończy, jednoznacznie musi się opowiedzieć. Jego opinie są naprawdę różne, z jednej strony wydaje opinię, że brak betonu architektonicznego na garażu jest niezgodne z opinią z września, a w styczniu na radzie budowy w jego opinii pojawia się, że jest zgodne z PFU. W wielu momentach sam sobie zaprzecza.

Stefan Sejwa- Po interpelacji Surowca zareagowali przypominając o tym, że jest problem zamiany betonu.

Agnieszka Skrzeczkowska- Tak i jest, że zwrócą na to szczególną uwagę.

Stefan Sejwa- Z naszych też spostrzeżeń wynika, że wykonawca od początku nie zamierzał zajmować się kwestią betonu architektonicznego, upraszczam oczywiście, tylko tego betonu technicznego już od początku realizacji tego zadania. W związku z tym rodzi się problem, dlaczego Miasto, mimo, że był inżynier kontraktu, mimo, że były stosowne ustalenia z wykonawcą, dokumentacja, dlaczego Miasto tak „odpuściło” egzekwowanie zgodności prac w tym zakresie, jeżeli chodzi o ten beton? Dlaczego Miasto na bieżąco nie egzekwowało ustaleń podjętych w tym zakresie? Dlaczego Miasto nie zdyscyplinowało na bieżąco inżyniera kontraktu widząc, przecież, że ta inwestycja jest na miejscu? Dlaczego wy nie przypieraliście do muru żeby jednak ten beton był stosowany? To są takie pytania ogólne.

Marek Surmacz- W jakim zakresie Wydział Inwestycji był zobowiązany do zawarcia kontraktu, do takiego szczegółowego wręcz codziennego nadzoru nad poszczególnymi zagadnieniami, itd. Jak wyglądało w praktyce wykonywanie tego nadzoru? Czy zgodnie z tymi procedurami zawarcia kontraktu, wyborze inżyniera kontraktu, czy w ogóle w tej sytuacji Wydział Inwestycji miał i co miał do wykonywania na tej budowie?

Agnieszka Skrzeczkowska- Chciałabym powiedzieć jedną rzecz, jeżeli Panom się wydaje, że można iść na budowę i zobaczyć, że ktoś nie wykonuje betonu architektonicznego to chciałabym wyprowadzić z błędu, bo on się dużo nie różni od betonu zwykłego. Tylko tyle, że miał zawartość białego cementu ten, który sobie Pan

Horodyski wyartykułował w PFU, czyli miał być barwiony białym cementem. Tylko tyle, że miał być jaśniejszy niż ten zwykły beton i to bardzo trudno gołym okiem wychwycić. Tym bardziej, że wchodzi się do pomieszczenia ciemnego, to nie był zaprojektowany beton elewacyjny, bo taki beton stosuje się na elewacjach, zewnątrz, a nie wewnątrz garażu, który jest obsypany i tylko w środku byłby widoczny. On się nie rzuca w oczy, on jest betonem, który się nie szpachluje, taki beton zaprojektował Pan Horodyski. Są też betony specjalne w szalunkach, które powodują, że jest jednolity bez konieczności szpachlowania, czyli tylko i wyłącznie konieczność szpachlowania wynika z łączeń, otworów i mikroelementów i tego miało nie być. To nie jest tak, że leje się beton i to widać, że nie jest to beton architektoniczny.

Stefan Sejwa- Wejść w słowo, czy można założyć taką hipotezę, że Miasto do pewnego etapu nie zdawało sobie sprawy z tego, że ten beton jest realizowany inaczej?

Agnieszka Skrzeczkowska- Takie jest moje zdanie, chociaż mnie wtedy nie było.

Marek Surmacz- Mieliśmy opinię Pana Żelazowskiego, który powiedział, że on widział, że nie robią betonu architektonicznego, ale jemu się wydawało, że wszystko jest dobrze.

Agnieszka Skrzeczkowska- Chciałabym zobaczyć jak Pan Żelazowski zinterpretował sposób, w jaki on widział, że nie robią betonu architektonicznego. Beton przyjeżdża w gruzce i się betonuje w gotowe szalunki i można go rozpoznać po rozszalowaniu, po odpowiedniej pielęgnacji, że on nie ma łączeń.

Marek Surmacz- Po barwie także.

Agnieszka Skrzeczkowska- W pomieszczeniu zamkniętym trudno tą jednolitą barwę wyłapać, bo jak jest nasłoneczniona elewacja to bardzo prosto. Wszystko zostało potem pomalowane.

Stefan Sejwa- Miasto po to wynajmuje inżyniera kontraktu, dopuszcza zgodnie z przepisami, żeby on za Miasto to zauważył, dostrzegł i podejmował działania w tym zakresie.

Agnieszka Skrzeczkowska- Inżynier kontraktu wiedział, że nie jest realizowany beton architektoniczny. Inżynier kontraktu otrzymywał dokumentację wykonawczą na bieżąco, a my ją dostaliśmy dopiero w styczniu 2011r., my jako Wydział Inwestycji. Z dokumentów, które otrzymaliśmy od Polimexu on dostawał na bieżąco wszystkie dokumenty w ciągu roku. To nie jest tak, że jemu również w styczniu dostarczono projekt wykonawczy, a w projekcie wykonawczym betonu architektonicznego nie było.

Stefan Sejwa- Sama Pani dopiero powiedziała, że inżynier kontraktu do momentu interpelacji jakby nie podejmował sprawy. To, co to jest, świadome działanie?

Agnieszka Skrzeczkowska- Do momentu interpelacji trzeba pamiętać, że nie było projektu budowlanego z decyzją o pozwoleniu na budowę. Pozwolenie na budowę zostało wydane 14 października, całe to zamieszanie spowodowane, że p.Hepp odebrał projekt w sierpniu, że Pan Pocałujko odebrał projekt w maju, należy powiedzieć taką rzecz. Rozmawiałam z Panem Danielem Frącem, bo oni się zwrócili 6 czerwca o pozwolenie na budowę, a dla mnie to było dziwne skoro odmówiono pozwolenia tylko i wyłącznie z powodu braku pełnomocnictwa Miasta ponownie wystąpiono 30 września, czyli praktycznie cztery miesiące różnicy. Wydanie pełnomocnictwa przez Wydział Inwestycji trwa 5 dni, a nie 4 miesiące. Pan Frąc mnie poinformował, że

wszystko jest przeprojektowane, bo zmieniły się przepisy. Tak, zmieniły się przepisy i musieli zaprojektować nowe ściany przeciwpożarowe, brak pełnomocnictwa spowodował, że projekt powstał na nowo. Ten projekt, który odebrał pracownik w maju nie był tym, który był wykonany w październiku. Inżynier kontraktu odniósł się do projektu, który uzyskał pozwolenie na budowę i tam w tej opinii wskazał jednoznacznie, że tego betonu nie ma.

Stefan Sejwa- Przepisy się zmieniły, bo w całej dokumentacji z różnych źródeł, które otrzymujemy o tej zmianie przepisów przeciwpożarowych jest cały czas taki tytuł poruszany. Nikt jednak nie interpretował, że to jest zmiana związana z betonem.

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie, to nie jest zmiana związana z betonem, ale dokumentacja projektowa musiała być wycofana i powstała nowa dokumentacja, bo się zmieniła konstrukcja garaży i żeby nie było problemu, że gdzieś krąży jakiś projekt, który nie może być. Dokumentacja została wycofana i powstała nowa, ale czy tam był beton architektoniczny to nie wiemy, nie jesteśmy w posiadaniu tamtej dokumentacji możemy stwierdzić jednoznacznie, że tam nie było. Dlatego ja nie będę takich stwierdzeń wysnuwać, nie wiem czy był. W tej, którą mamy nie ma. Na etapie projektu wykonawczego można było beton architektoniczny wprowadzić po uwagach inżyniera kontraktu, ponieważ on się nie wiąże ani z wytrzymałością, ani z konstrukcją. Wiąże się tylko i wyłącznie z białym cementem i sposobem wytworzenia.

Marek Surmacz- Mam pytanie, ile zapadni jest na tej scenie?

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie mam pojęcia, ale wydaje mi się, że jedna.

Marek Surmacz- W kosztorysie inwestorskim znalazłem pierwszą zapadnię, samych zapadni orbitowych dwie, jest zapadnia sceny jedna, zapadnia sceny 1, 2,3,4, aż do 6. Zapadnie o wymiarach 12 na 1 m, druga o wymiarach 12 na 2 m. Czy jest scena obrotowa?

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie.

Marek Surmacz- Scena obrotowa w kosztorysie została oszacowana na 700 tys. zł.

Agnieszka Skrzeczkowska- Musiałabym sprawdzić w dokumentach.

Marek Surmacz- Czy w ogóle na terenie Filharmonii jest scena obrotowa, bo ja to znalazłem w kosztorysie inwestorskim.

Agnieszka Skrzeczkowska- Kosztorys inwestorski jest błędny w zakresie elementów sceny.

Marek Surmacz- Czego nie ma, a zostało zapisane w kosztorysie inwestorskim, że powinno być, czy ktoś to konfrontował z rzeczywistością?

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie wiem czy rzeczywistość ma jakieś podstawy, ponieważ Pan Maciej Skubiszyński dokonał aktualizacji kosztorysu na podstawie wersji elektronicznej przekazanej przez Firmę Budopol. Na przetarg trafił tylko i wyłącznie przedmiar, nie trafił kosztorys. Natomiast trafi przedmiar z tą liczbą elementów, które się tam miały znaleźć i się znalazły.

Marek Surmacz- To znaczy, że te wszystkie elementy były w przedmiarze?

Agnieszka Skrzeczkowska- W przedmiarze były w ograniczonym zakresie, nie było ani sceny obrotowej, ani niczego innego, ponieważ Budopol nam przekazał przedmiar i kosztorys inwestorski. Ten kosztorys inwestorski został przekazany w wersji elektronicznej edytowanej w związku z tym, że minęło 6 miesięcy to należało te kosztorysy inwestorskie aktualizować i dokonał tego Pan Maciej Skubiszyński. W kosztorysie inwestorskim Firma Budopol tworzyła kosztorys na programie, stworzyła

dwie zakładki i tam w tych zakładkach znajdowały się kosztorysy. Mam informację od Pana Daniela Frąca na emall, że ten kosztorys, który został przesłany w wersji elektronicznej tylko i włącznie w pierwszej zakładce dotyczy Filharmonii Gorzowskiej, w drugiej dotyczy zupełnie innego obiektu w Polsce. Były te kosztorysy tworzone w tym samym czasie przez ich kosztorysanta, ponieważ oni nam dali w wersji papierowej i wersja papierowa trafiła na przetarg, ponieważ myśmy to ze skanowali i dali na stronę. Wersję elektroniczną otrzymał kosztorysant i niepotrzebnie zsumował obie zakładki, popełnił błąd, ponieważ on również w wersji elektronicznej dostał pierwszą stronę kosztorysu, która mówiła wyraźnie, że kosztorys inwestorski Firmy Budopol jest na ponad 2 miliony złotych. Jemu wyszło 22 miliony złotych, on otrzymał wersję elektroniczną w dwóch zakładkach. Ta druga zakładka dotyczyła innego obiektu i to kosztorysował kosztorysant Budopolu w tym samym czasie jakiś inny obiekt artystyczny w Polsce. Pan Skubiszyński powinien kosztorysować pierwszą zakładkę, a kosztorysował obie i zsumował. Na przetarg trafiła tylko pierwsza zakładka.

Marek Surmacz- Wartość inwestycji opiewała na tą błędną kwotę o ponad 20 milionów była droższa. Nikt tego nie zauważył, w procedurze przetargu, że nagle robi się inwestycję o ponad 20 mln zł droższą niż realnie ona była do wykonania? Nawet zakres rzeczowy przeglądało ileś tam osób.

Agnieszka Skrzeczkowska- Co Pan ma na myśli mówiąc ileś tam osób?

Marek Surmacz-Komisja przetargowa.

Agnieszka Skrzeczkowska- Komisja przetargowa nie przegląda kosztorysu. Komisja przetargowa otrzymuje tylko wartość szacunkową inwestycji i dokumentację, komisja przetargowa się kosztorysem nie zajmuje.

Marek Surmacz- Nie interesowało nikogo, z czego wynika, np. mechanika sceny 20 mln zł.

Agnieszka Skrzeczkowska- Ja się nie znam na mechanice sceny, chociaż mam uprawnienia budowlane, a zwykły inspektor ma się znać na mechanice sceny?

Marek Surmacz- Ja bym się na pewno zorientował, że coś jest nie tak, przecież 20 mln zł to jest połowa inwestycji.

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie do końca, bo wartość inwestycji była oszacowana na ponad 80 mln zł.

Marek Surmacz- Licząc ze szkołami artystycznymi.

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie ze szkołami, sama Filharmonia.

Jerzy Wierchowicz- Kto kontroluje koszty rzeczowe, ktoś to chyba kontroluje?

Agnieszka Skrzeczkowska- Myśmy dostali od kosztorysanta zestawienie kosztorysów szczegółowych, których było chyba 12 i on się pod tym podpisał, ja mam to zestawienie, a my do tego dodaliśmy tylko garaż, który był odrębną procedurą, na podstawie PFU i tak określiliśmy szacunkową wartość zamówienia.

Marcin Kurczyna- Czy ten kosztorys miał wpływ na wysokość środków, które Miasto przeznaczyło?

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie mam pewności, ponieważ nie udało mi się dzisiaj tego potwierdzić z uwagi na fakt, że jeszcze nie dotarłam do siebie do Biura. Natomiast z tego, co wiem, to przetarg był ogłaszany chyba w czerwcu, a wówczas w budżecie było 85 mln zł. Dopiero w październiku po wniosku Żelazowskiego o zwiększenie

pojawiła się kwota 140 mln zł. W mojej ocenie w czerwcu była jeszcze kwota 85 mln zł.

Jerzy Wierchowicz- Później się okazało, że te 20 mln zł zmieściło się w tej sumie, a powinno być o 20 mln mniej. Jak to się stało? Już 1 mln zł to duża kwota, a 20 mln zł?

Stefan Sejwa- W jaki sposób pieniądze się zgodziły?

Agnieszka Skrzeczkowska- Czy Panowie analizowali poszczególne ceny wykonawcy? Konstrukcja wykonawcy była wyceniona o 5 mln zł więcej niż nasz kosztorys, garaż był wyceniona na 19 mln zł, a w naszym kosztorysie było 5 mln zł.

Marek Surmacz-Nikt nie spojrział na to krytycznie, że jest 300% zawyżenia?

Agnieszka Skrzeczkowska- Co to znaczy krytycznie.

Marek Surmacz- Jak mój kosztorysant do przetargu przygotowuje wycenę na 5 mln zł, a kosztuje prawie 20 mln zł, to ja przepraszam, ale czy ktoś się tak pomylił o 15 mln zł w wycenie? Ceny są ogólnie dostępne.

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie w przypadku, kiedy mamy formę zaprojektuj i wybuduj.

Marek Surmacz- To, co, przyjmujemy kota w worku, ktoś przychodzi i mówi, że np. telefon kosztuje na rynku wszyscy wiedzą, wiedza powszechna, że 400 zł, a ktoś powie, że sprzeda za 2000zł. Ja kupuję i nie wiem, za co płacę.

Agnieszka Skrzeczkowska- Pan teraz mówi, że przepłaciliśmy wykonawcy? Proszę mi powiedzieć w tej sytuacji procedura przetargowa ma inne cele, najniższe ceny i on był najniższy w całej procedurze przetargowej.

Marcin Kurczyna- Nie było granicy ceny, po której Miasto by powiedziało, że to jest za dużo, nie wybieramy żadnego wykonawcy, unieważniamy przetarg to jest za dużo, przeznaczyliśmy na to mniejszą kwotę, nie zmieścimy się w tej kwocie trudno. Jaka była ta górna kwota i z czego ona wynikała, czy się opierała o ten nieszczęsny kosztorys?

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie odpowiem, ponieważ to są już decyzje podejmowane wyżej i trudno mi powiedzieć. Decyzja jest podejmowana, jeżeli brakuje środków,...

Marcin Kurczyna- Rozumiem, że Państwo przy każdym przypadku zakładacie jakąś górną sumę na dane zamówienie.

Agnieszka Skrzeczkowska- Na podstawie kosztorysu.

Marcin Kurczyna- Opieracie się na kosztorysie i musimy założyć, że to będzie ktoś decydujący, 130 mln zł przeznaczamy i to będzie się mieściło w przetargu to było oparte o kosztorys, czyli błędnie?

Agnieszka Skrzeczkowska- W tej chwili tak.

Jerzy Wierchowicz- Czy ktoś poniósł jakieś konsekwencje za to? Mi się to w głowie nie mieści, 20 mln zł więcej, nikt nie reaguje i gdzieś te pieniądze musiały się rozejść. Ja się pytam, kto jest odpowiedzialny za te ewidentne błędy? To nie są tysiące tylko miliony zł.

Agnieszka Skrzeczkowska- Ewidentny błąd został wykryty później.

Jerzy Wierchowicz- Jak już te pieniądze zostały przerobione, zapłacone.

Agnieszka Skrzeczkowska- Nawet gdyby kosztorys był na niższą kwotę to nie sądzę, aby wykonawca dał niższą ofertę.

Marcin Kurczyna- Wówczas mógłby się przetarg nie odbyć, ten konkretnie, mogliśmy nie wybrać tego wykonawcy i poczekać na nowe oferty.

Marek Surmacz- Według Pana Skubiszyńskiego zło całe tkwi w podstawie, czyli kosztorysie inwestorskim sporządzonym przez Budopol. Czy według Pani wiedzy Budopol był członkiem konsorcjum z Interbud Westem w pierwszej wersji przetargu?

Agnieszka Skrzeczkowska- Oczywiście.

Marek Surmacz- Byli we wspólnym interesie krótko mówiąc, taką ofertę złożyli.

Agnieszka Skrzeczkowska- W tamtym czasie.

Marek Surmacz- Kosztorys inwestorski ten pierwszy sporządzony przez Budopol stanowił podstawę do wyceny całego przedsięwzięcia na późniejszych etapach, czyli wadą obciążony został bardzo wcześnie i ta wada tkwiła, służby nie zauważyły tej wady przez 5 lat.

Agnieszka Skrzeczkowska- To zależy o jakiej wadzie Pan mówi?

Marek Surmacz- Mówię o zawyżeniu wartości.

Agnieszka Skrzeczkowska- Zawyżenie wartości zrobił Pan Maciej Skubiszyński a nie Budopol, ponieważ Budopolu kosztorysy były niższe o 20 mln zł może nie tak dokładnie 20 mln zł.

Stefan Sejwa- Kto najpierw to zrobił?

Agnieszka Skrzeczkowska- Najpierw było zaprojektuj i wybuduj i nie było nic. W tamtym okresie Firma Interbud West i Budopol jako konsorcjum wystąpiły o rozwiązanie umowy, zerwali tą umowę. Natomiast zgodnie z warunkami kontraktowymi rozliczamy się w tym miejscu i w tamtym czasie Budopol posiadał dokumentację projektową, którą myśmy odkupili z tym kosztorysem. Państwo czytając kosztorys mówicie, że Pan Skubiszyński popełnił błąd i go zawyżył, a ja czytam, że drugi kosztorys był zaniżony w stosunku do tego, co mówią ceny rynkowe. Na każdym innym elemencie poza zapadnią sceny wykonawca dał 3-4 mln więcej niż było wycenione. Pan Skubiszyński dokonał przeceny kosztorysów, czyli potraktował to wszystko na zasadzie wskaźnika wzrostu cen w stosunku do cen podstawowych. On nie wyceniał tych pozycji i popełnił błąd w momencie, kiedy otrzymał kosztorys inwestorski na mechanikę sceny w wersji elektronicznej i zsumował kosztorys, który kompletnie nie dotyczył Filharmonii i widocznie nie zadał oczywistych pytań, żeby to wyjaśnić.

Marek Surmacz- Pani Dyrektor, zakładam, że jestem Prezydentem Miasta i wiem, że inwestycja kosztuje ponad 80 mln zł netto i nagle przychodzi do mnie ówczesny Naczelnik Wydziału p.Żelazowski i mówi, że Panie Prezydencie pomyliliśmy się, będzie kosztowało 20 mln zł więcej. Pan Prezydent nie pyta skąd się wzięło 20 mln zł więcej?

Agnieszka Skrzeczkowska- Proszę zapytać P. Żelazowskiego, wówczas to on był Naczelnikiem.

Marek Surmacz- Pytam o pieniądze publiczne w wysokości 20 mln zł. Dla mnie jest to nie do pojęcia.

Jerzy Wierchowicz- Pani jest na miejsce p.Żelazowskiego?

Marek Surmacz- Pani jest na miejsce Pana Mitki.

Agnieszka Skrzeczkowska- Pan Mitka był ponad rok czasu.

Stefan Sejwa- Jeszcze można założyć taką sytuację, że nie wykryto by tego wszystkiego, żeby nie interpelacja.

Agnieszka Skrzeczkowska- Ta kwota 20 mln zł nie wiąże się z żadną interpelacją, natomiast ja dalej nie widzę związku między błędem kosztorysowym a wyceną wykonawcy. Wykonawca nie znał kosztorysu inwestorskiego.

Marek Surmacz- Tak zakładamy.

Agnieszka Skrzeczkowska- To już jest za duża sugestia.

Marek Surmacz- Nie, bo złożył ofertę pokrywającą się z przygotowaną kwotą na wydatek, a zawyżoną o 20 mln zł.

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie.

Marcin Kurczyna- Dalej idąc według Pana przewodniczącego, że wszyscy inni oferenci wiedzieli, że nie wygrają przetargu.

Stefan Sejwa- Nawet wskazywali, że biały beton podraża.

Marek Surmacz- Tu chodziło o ten upór przy białym betonie.

Agnieszka Skrzeczkowska- To, co piszą oferenci na przetargach i pytania, jakie zadają trzeba być bardzo ostrożnym, bo one po to są żeby wszystkich odstraszyć, takie pytania się zadaje.

Marek Surmacz- Odpowiedzi podpisywane przez Pana Prezydenta do poszczególnych oferentów były jednoznaczne, że twardo musi być beton architektoniczny o określonych parametrach, wszystko musi być tak i tak. Po czym wygrywa przetarg ktoś, kto wie przed zawarciem umowy, że go nie będzie robił.

Agnieszka Skrzeczkowska- Skąd taka sugestia, że wie?

Marek Surmacz- Bo powiedział, Pan Szlachta.

Agnieszka Skrzeczkowska- To teraz Pan Szlachta mówi, że wiedział, że nie będzie betonu, a na dzień dzisiejszy dostaje roszczenia na ponad 1 mln zł dodatkowo za ten beton, który zrobił.

Marek Surmacz- Tak wynikało z jego wypowiedzi, że nie ma możliwości wykonania takiego betonu.

Agnieszka Skrzeczkowska Polimex może nie potrafi.

Marek Surmacz- Nie ma wytwórców lokalnych, żeby byli w stanie to zrobić.

Agnieszka Skrzeczkowska- Były oferty od naszych wytwórców na biały beton, którymi się podpierano.

Marek Surmacz- Zgoda tylko, że zwrócili się do wytwórcy i on powiedział, że nie gwarantuje dostaw spełniających te parametry. W tym momencie było wiadome, że nie ma lokalnego wytwórcy.

Agnieszka Skrzeczkowska- To stwierdzenie, że Pan Szlachta w momencie przystąpienia do przetargu odrzucił,..

Marek Surmacz- Nie Pan Szlachta tylko ten drugi chyba. Od samego początku jak zaczęli projektować już nie projektowali architektonicznego tylko ten zwykły beton.

Agnieszka Skrzeczkowska- To bardzo ciekawe, bo jak ostatnio zwróciliśmy się do Firmy projektowej Budopolu o całą korespondencję i pytaniem, dlaczego nie zaprojektowano betonu architektonicznego.

Marek Surmacz- W Programie Funkcjonalno Użytkowym był beton architektoniczny.

Agnieszka Skrzeczkowska- Budopol zaprojektował beton architektoniczny i Polimex ma w tej chwili pretensję, że nie zaprojektowano betonu architektonicznego to jak to się ma do stwierdzenie, że oni i tak wiedzieli, że nie będą tego wykonywać. W umowie Budopol miał zaprojektować beton architektoniczny.

Marek Surmacz- Z tej wypowiedzi wynikało, że przed podpisaniem kontraktu zbadano rynek i jednoznacznie posiadali informację, że nie ma wytwórni betonu, która by gwarantowała jakość i dostawy, spełniłaby parametry z PFU.

Agnieszka Skrzeczkowska- To nie znaczy, że nie należy wykonywać tego betonu architektonicznego.

Marek Surmacz- Tak, ale wiadomo jak rachunki wyglądają, co mieli ze Szczecina czy z Niemiec go ściągać?

Agnieszka Skrzeczkowska- Mogli do przetargu nie startować.

Marek Surmacz- Tak, ale wiedzieli, że tam jest o 20 milionów więcej.

Agnieszka Skrzeczkowska- Kto tutaj siedzi to tak mówi, trudno mi się wypowiadać, bronić personalnie tych osób i tego, co było w grudniu, kiedy mnie nie było.

Marek Surmacz- Tak, dlatego my pytamy o coś innego.

Agnieszka Skrzeczkowska- Ja mówię tylko o tym, jakie są dokumenty i jakie są procedury. Wykonawca również nie dotrzymywał warunków kontraktowych i on ma obowiązek te pieniądze zwrócić.

Marek Surmacz- Jakie obowiązki miał dyrektor Wydziału Inwestycji Pan Mitka w kontekście równoległego powołania Pełnomocnika Prezydenta z najszerszymi uprawnieniami do nadzoru nad inwestycją w imieniu Prezydenta?

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie mam pojęcia jak mam odpowiedzieć na to pytanie, nie wiem, jaki miał zakres obowiązków.

Jerzy Wierchowicz- Czy był potrzebny taki Pełnomocnik Pani zdaniem?

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie odpowiem na to pytanie, ponieważ nie wiem, jaką rolę pełnił na tej inwestycji przez rok czasu, czego On tam pilnował. Pełnomocnik był powołany tylko do tej jednej inwestycji, natomiast dyrektor Wydziału zajmuje się 15 innymi inwestycjami.

Marek Surmacz- Jakie jest Pani zdanie, czy Pani powierzyłaby nadzór nad inwestycją komuś, kto nie ma uprawnień, jest z wykształcenia inżynierem budowy dróg, kompletnie nie przygotowany kompetencyjnie żeby prowadzić budowę o takim gabarycie jak budowa Filharmonii?

Agnieszka Skrzeczkowska- Decyzję o tym, kto prowadzi budowę Filharmonii podjął p. Żelazowski Naczelnik Wydziału. Proszę pamiętać o jednym, jeżeli Pan weźmie pod uwagę pracowników Wydziału Inwestycji to takich, którzy posiadają uprawnienia można na palcach policzyć. Na konkursy stawiają się różni ludzie, ale nie można też wymagać od wszystkich uprawnień, bo w przypadku pracowników nie są im one do niczego potrzebne. Ja się swoimi uprawnieniami nie legitymuję, a to, że je mam to jest tylko i wyłącznie moja sprawa. Nie są w żaden sposób wykorzystywane.

Marek Surmacz- Określają kwalifikacje inżyniera, zdolny do podejmowania odpowiedzialności, do przyjmowania odpowiedzialności.

Agnieszka Skrzeczkowska- Uprawnienia pozwalają mi prowadzić budowę jako kierownik budowy, co nie znaczy, że nie mogę być inspektorem w Wydziale Inwestycji, bo uprawnienia nie są tam do niczego potrzebne.

Marek Surmacz- Nie są wymagane, ale świadczą o kompetencjach.

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie po to się zatrudnia inżyniera kontraktu gdzie jest zespół 5 osób, specjaliści żeby pilnować wykonawcę, żeby pilnować tego, co jest w projektach czy one są realizowane i wszystkie rozwiązania techniczne. Pracownicy Wydziału Inwestycji uczestniczą w radach budowy po to żeby, jeżeli są jakieś decyzje

niezbędne podejmowane przez Miasto żeby informować, my nie podejmujemy decyzji na ten temat, my nie podejmujemy decyzji o robotach dodatkowych, nie podejmujemy decyzji o umowach. Jesteśmy po to, aby ewentualnie pomóc wykonawcy, aby nie wyrazić swojej aprobaty. Natomiast pracownicy jako Wydział Inwestycji nie mają pomocy decyzyjności o tym decyduje Prezydent.

Marek Surmacz- W związku z tym obecność pracownika Wydziału Inwestycji ma charakter informacyjny tak naprawdę, przedstawiciel Prezydenta, administracji Miasta w tych celach, o których Pani wspomniała, ale w momencie powstania jakiegokolwiek sporu, wątpliwości jest inżynier kontraktu, Prezydent Miasta. Kto służy aparatem urzędniczym Prezydentowi Miasta w tej sytuacji, czyli sygnalizuje Prezydentowi jakieś niepokoje? Czy w tym się wyraża rola Wydziału Inwestycji? Inżynier kontraktu jest tym, który na podstawie kontraktu ma występować do Prezydenta i aparatem urzędniczym pomagającym Prezydentowi jest Wydział Inwestycji. W związku z tym jak wyglądał w ciągu roku 2010 nadzór w takim sensie wykonywany w imieniu Prezydenta na radach budowy, na różnego rodzaju naradach dyskusja była, ale nie było sygnału, że coś jest nie tak.

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie bywałam na radach budowy CEA, więc nie wiem jak tam to było, ale w żadnym protokole nie wyczytałam słowa veto.

Marek Surmacz- Nie było problemów, nie stawało na porządku.

Agnieszka Skrzeczkowska-Nie było odnotowane w protokole, nie było pytań z tego tematu, co do zajęcia stanowiska. Opierając się na protokołach, bo mnie tam nie było. Nie można twierdzić, że było mówione, chociaż Panowie teraz twierdzą, że było mówione, ale nigdzie nie zostało odnotowane, że jest jakiś problem pod tytułem, że chcielibyśmy zrezygnować z tego elementu a w zamian za to ewentualnie proponujemy. Nie ma takiego protokołu z rady budowy i nie można stwierdzić, że takie rozmowy były prowadzone.

Stefan Sejwa- Założyć można, że na radach budowy był przedstawiciel Wydziału Inwestycji, który nie do końca był kompetentny i nie był partnerem rozmów prowadzonych zdecydowanie na takiej radzie budowy czy na spotkaniach, które się odbywały? Rozmawialiśmy tutaj z różnymi osobami i nie chcę wyprzedzać faktów, ale z tego, co Pani mówi aż mi się prosi taka sugestia. Czy do końca kompetencyjność była przedstawicieli Wydziału Inwestycji w sensie tego, co tam rozmawiano, konsultowano? Czy ten wątek, o którym mówił przewodniczący, że ta rola funkcja informacyjna z narad budowy, spotkań do Prezydenta, że coś nie tak, że to ogniwo działało tak jak w założeniu powinno działać? Czy nie był to słaby punkt zamiast, tego, że powinien być bardzo mocny.

Agnieszka Skrzeczkowska- Ja również przez jakiś czas byłam inspektorem w Wydziale Inwestycji.

Stefan Sejwa- Na takich radach budowy spotykają się przedstawiciele kontraktu Budinwent, Budopol, Mostostal, masa fachowców i nawet Pani Stolarska przyznała się, że miała kompleks. Czy przedstawiciel Wydziału Inwestycji nie był słabą osobowością trudno powiedzieć, w jakim kontekście czy fachowości, czy jakimś innym, mógł być nie tą osobą w tym towarzystwie. Czy ktoś to weryfikował, sprawdzał, przecież protokoły otrzymywaliście? Jeżeli taki przedstawiciel nie wypowiadał się, nie zabierał głosu, nie wyciągał wniosków? To są na pewno dywagacje, ale one ilustrują pewien klimat i pewne działanie.

Agnieszka Skrzeczkowska- Wydział Inwestycji, jeżeli zabiera głos na radzie budowy to w zakresie spraw związanych z kontraktem, nie czy tam ma być takie przejście, czy taka rura, bo my się na tym nie znamy i od tego jest inżynier kontraktu. Jeżeli wykonawca np. na budowie CEA był garaż, który projektował Budopol i Filharmonia, którą projektował Budopol, na Filharmonię mieliśmy umowę i płaciliśmy projektantowi, żeby przyjeżdżał na rady budowy raz na 2 tygodnie. Natomiast w przypadku garażu nadzór autorski był po stronie wykonawcy, czyli za przejazdu i dyskusję na temat garażu miał płacić wykonawca i tego Wydział Inwestycji dopilnował, bo za niektóre wizyty płacił wykonawca. Od tego był Wydział Inwestycji, żeby sprawdzać czy kontrakt jest realizowany literalnie, czy nie są przekraczane jakieś elementy. Jeżeli są potrzebne decyzje, czy robimy to albo nie mamy tego, my jesteśmy łącznikiem między wykonawcą, projektantem, bo my mamy umowę z projektantem. To my od projektanta musimy wydobyć dodatkowe rysunki zamienne, pisać pisma, sprawy załatwiać z PEC, Eneą. Jesteśmy od takich rzeczy, a nie od tego czy ma być beton B35 czy B40. Wydział może mieć doświadczenie w tym zakresie, ale kompetencje i swoimi uprawnieniami odpowiada inspektor nadzoru i on jest od tego żeby takie problemy rozwiązywać. Jeżeli brak jest rozwiązań to my mamy obowiązek zwrócić się do projektanta o rozwiązanie umowy, bo mamy nadzór finansowy. Wydział Inwestycji uczestnicząc w radach budowy nie uczestniczył w tych dyskusjach dotyczących technicznych rozwiązań, bo te głównie odbywały się w ciągu tygodnia, kiedy był inżynier kontraktu i inspektorzy nadzoru, tylko sprawy problematyczne były omawiane, kiedy oczekiwano się od zamawiającego jakieś decyzji, jakiś ruchów albo tego typu zachowań.

Stefan Sejwa- Pani stwarza pewien obraz jak powinno być, ale czy tak było? Pani Paciorek powiedziała, że ona właściwie odpowiadając ileś tysięcy za współdziałanie z Wydziałem Inwestycji w sprawie inwestycji Centrum powiedziała, że ona nie do końca czuła się fachowa, nie do końca czuła się pasująca do sytuacji, że właściwie bardziej z przypadku została przedstawicielem czy czuła potrzebę czy była obeznana.

Marek Surmacz- Ona wręcz powiedziała, że towarzyszyła najczęściej Panu Naczelnikowi Żelazowskiemu.

Agnieszka Skrzeczkowska- Chyba bardziej p.Heppowi.

Marek Surmacz- Czy p.Hepp wrócił już do pracy?

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie jeszcze nie, ale złożył wypowiedzenie.

Stefan Sejwa- Pani Paciorek sama o tym mówiła.

Agnieszka Skrzeczkowska-Nie będę komentować tego, co mówiła p.Paciorek, ale jeżeli się nie czuła na siłach to nie jestem w stanie ocenić czy sprostała temu zadaniu, czy nie.

Marek Surmacz- Nie ma wątpliwości, że jak ktoś ma uprawnienia budowlane i uczestniczy w tego typu naradach gdzie spotykają się inżynierowie kontraktu, inspektorzy nadzoru, wykonawca i mają dominujący wpływ na pozostałych to ma inną wrażliwość niż ktoś, kto jest nieprzygotowany zawodowo, być może emocjonalnie świeży urzędnik, świeżo pracujący, inaczej reaguje.

Agnieszka Skrzeczkowska- Chciałam zauważyć, że Pani Paciorek nie jest świeżym urzędnikiem, ani słaba emocjonalnie.

Marek Surmacz- Wróciła po trzyletniej przerwie.

Agnieszka Skrzeczkowska- Nie. Pracowała wcześniej, później była na macierzyńskim, pani Paciorek potrafi sobie dać radę. Była przesłuchiwana przez ABW, miała przeszukiwane szafy, jest strzępkim nerwów.

Stefan Sejwa- Nasze pytania odnośnie Pani Paciorek pojawiają się, bo w wielu materiałach nazwisko to przewija się na zasadzie mocniejszej osoby w tych wszystkich działaniach a tu wynikało, że nie do końca.

Marek Surmacz- Czy jeszcze mamy jakieś pytania? Jeszcze jedno pytanie, data sierpień 2008 wówczas następowała aktualizacja wyceny, tak? Wówczas skokowo wzrosła cena o 20 milionów złotych.

Agnieszka Skrzeczkowska- Jest data, kiedy była aktualizowana.

Marcin Kurczyna- Co dalej?

Marek Surmacz- Przychodzi nagle p.Żelazowski do Prezydenta i mówi kosztuje nas inwestycja o 20 milionów złotych więcej.

Jerzy Wierchowicz- Tak, ale jak to rozpisali, na garaż?

Marek Surmacz- Na garaż poszło 15 milionów zł więcej. Przypadkiem zupełnie kosztorysantem był Budopol, członek konsorcjum z pierwszego kontraktu i w tej chwili w ramach zaprojektuj i wybuduj garaż, bo tak to wyszło, na podstawie PFU i dalej kosztorysant, który wycenia nieco tylko wyżej. Oferent daje dużo wyższą cenę, o 13 milionów wyższą.

Marcin Kurczyna- Z tego wynika, że Budopol dał niższą.

Marek Surmacz- To znaczy, że gdzieś decyzja zapadła później o tym dziwnym otwarciu przez kosztorysanta w Ekselu arkusza. Uważam, że jesteśmy już na końcu naszej pracy.

Stefan Sejwa- Czy będziemy jeszcze kogoś zapraszać.

Marek Surmacz-Został nam jeszcze p.Hepp.

Jerzy Wierchowicz- Czy będziemy zapraszać p.Prezydenta, rozmawiamy o p.Prezydencie i należałoby go zaprosić.

Marek Surmacz-Proponuję jeszcze raz zaprosić p.Żelazowskiego, ale on jest już emerytem.

Jerzy Wierchowicz- W pierwszym projekcie na chyba 67 milionów tam też był ten beton?

Marek Surmacz- Nie wówczas nie było garażu i moim zdaniem to był bardzo rozsądny projekt, nie zakładający w ogóle garażu podziemnego. Tam można było zrobić zwykły parking z zatokami. Moim zdaniem wymyślono garaż podziemny dla przewału. Zaprojektowano taką wizję postępowania, bo w końcu cała inwestycja w zakresie rzeczowym okrojonym, bo były pierwotnie szkoły artystyczne. Nagle zakres został zmniejszony, pojawia się substytut za szkoły artystyczne w postaci garażu podziemnego, wymagania się określa wobec niego absurdalne wręcz.

Jerzy Wierchowicz- W tym spisku musiałby brać udział p.Horodyski.

Marek Surmacz- On dzisiaj mówi, że nie wie, kto wymyślił ten beton architektoniczny, ale przecież w PFU ulokował i na pytania oferentów odpowiada.

Jerzy Wierchowicz- Tak to on zaprojektował beton architektoniczny.

Marek Surmacz- Dla mnie, kto miał w tym interes? Głównym beneficjentem jest wykonawca garażu, czyli Interbud West, który zamiast 5 wziął 19 milionów.

Jerzy Wierchowicz- Czy ten garaż jest wart 19 milionów?

Marek Surmacz- Nie.

Jerzy Wierchowicz- Czy wiemy o tym?

Marek Surmacz- Wiemy, dlatego, że wycena p.Horodyskiego na podstawie PFU, wycena Skubiszyńskiego aktualizowana później już jest tylko o 1 milion większa po aktualizacji i nie zgłasza zastrzeżeń, on jest weryfikatorem.

Stefan Sejwa- Pytałem p.Wąsowskiego czy roboty ziemne, czy była to duża pozycja? On powiedział, że nie, to nie jest aż taka kwota.

Jerzy Wierchowicz- Czy mamy gdzieś realną wartość garażu?

Marek Surmacz- realna to jest projekt, to jest kosztorys inwestorski, czyli PFU i kosztorys w ramach zaprojektuj i wybuduj. Pierwotnie Budopol, gdzieś to jest w materiałach mówi o niecałych 7 milionach, poszło o 12 milionów więcej i oni mówią, że to nie ma znaczenia. Na stole jest 20 milionów więcej, oferta mówi o całym przedsięwzięciu pokrywającym się w bilansie z założoną kwotą tylko 0,5 mln zł więcej, bo tak Mostostal zaoferował. Z tym, że lwią część błędu tego przewyższenia z 20 mln zł przepłynęła na garaż.

Jerzy Wierchowicz- Dobrze, ale podwykonawcy płaci wykonawca.

Marek Surmacz- Tak zapłacił Interbud Westowi kwotę, jaką złożył w ofercie, a w ofercie pochłonął błędne przewyższenie. Ktoś nam wmawia, że oferent nie znał ceny końcowej. Za 20 milionów mamy 20 szkół wremontowanych po 1 milion każdy remont.

Jerzy Wierchowicz- Czy twoim zadaniem Miasto przepłaciło za ten garaż?

Stefan Sejwa- Mamy pół inwestycji szkół artystycznych za to.

Marek Surmacz- Moim zdaniem prokurator nie uwierzy Skubiszyńskiemu, że się pomylił na 20 milionów zł.

Jerzy Wierchowicz- Ja także nie uwierzyłem p.Skubiszyńskiemu tym bardziej, że Pani dyrektor powiedziała, że przez 5 lat nie było tej sprawy.

Stefan Sejwa- Sprawa nie miała być otwarta.

Marek Surmacz- Przez przypadek badano biały cement, a wyszło coś grubszego.

Stefan Sejwa- Gdyby p.Surowiec nie złożył interpelacji wszyscy by mieli spokój.

Marek Surmacz- Jak zacząłem przeglądać dokumenty, głównie mechanika sceny mnie zainteresowała i zobaczyłem ile tu jest zapadni zaprojektowanych w ramach tej kwoty to nie jest zwykła pomyłka. W kosztorysie inwestorskim jest tylko jedna chyba na fortepian, a tu jest zapadnia magazynu prospektu z napędem elektrycznym 737 tys. zł, z instalacją elektryczną dokumentacją techniczną i transportem 814 tys. zł, druga zapadnia, której nie ma. Zapadnia fosy orkiestrowej to jest zapadnia nr 1, zapadnia nr 2 z instalacjami, dokumentacją i transportem 1.533.000 zł, której także nie ma.

Jerzy Wierchowicz- To są elementy tej kwoty 20 milionów?

Marek Surmacz- Wiele innych pozycji jeszcze, które są uzupełniające do tego typu budowy i to łącznie daje 20 milionów. Zapadnie są sceniczne, jedna, druga, trzecia, czwarta, piąta, szósta o wymiarach 12m na 2 m to jest ogromna gigantyczna scena, która ma tych elementów podnoszonych 12m na 2 m.

Marcin Kurczyna- To, co Pan mówi ma znaczenie pod warunkiem, że będziemy mieli pewność, że te kosztorysy miały wpływ na środki, które Miasto sobie przygotowało na przetarg. Jeżeli to i tak nie poszło w przetargu a przedmiar był prawidłowy to zostało przerobione i nie możemy tak mówić, że kosztorys inwestorski to miał, bo to nie ma znaczenia chyba, że to wpływało na kwotę, która była przeznaczona na przetarg powyżej, której byśmy nie przeskoczyli.

Marek Surmacz- Zapytałem Pani dyrektor czy ona wie ile tam jest zapadni i czy jest scena obrotowa, bo z tego by wynikało, że w 2008r. w sierpniu p.Żelazowski dostaje kosztorys inwestorski błędny i nie pyta kosztorysanta, co zwiększyło kwotę o 20 milionów złotych. Ja w takie rzeczy nie wierzę, bo to musiało być detalicznie rozczłonkowane, co ma spowodować. Nikt ze strony zamawiającego nawet nie zapytał czy w projekcie technicznym w budynku Filharmonii pt. mechanika sceny jest tyle zapadni, tyle scen, tyle podestów, tyle tego wszystkiego? Podest, na którym stał chór podczas inauguracyjnego koncertu został wypożyczony z Teatru. Nawet chór nie miał jak stanąć.

Marcin Kurczyna- To zaprosimy jeszcze raz p.Żelazowskiego na posiedzenie?

Stefan Sejwa- Pan Hepp może wie pewne rzeczy, które nas nurtują, zadajesz pytania, które są bez odpowiedzi.

Marek Surmacz-Pan Hepp o tym wie, ja mam wrażenie, że p.Hepp był zwykłym urzędnikiem, który dużo wiedział, ale nie uczestniczył, że tak powiem w podziale łupów i się boi o własne życie, to jest 20 milionów zł.

Jerzy Wierchowicz- Te pieniądze wpłynęły do Interbud Westu i co?

Marek Surmacz- My nie znamy struktury wydatków.

Jerzy Wierchowicz- To, co szefowie firm to wzięli, prezes?

Marek Surmacz- Wystarczy przez 5 lat wypłacać sobie wynagrodzenia odpowiednio wysokie, co za problem, a co nie znamy takich przypadków? Niech premia z zysków będzie bardzo wysoka w tym roku albo za rok.

Jerzy Wierchowicz- Mechanika sceny czy to było w ramach kosztorysu ogólnego?

Marek Surmacz- Tak.

Jerzy Wierchowicz- To miało być wykonane?

Marek Surmacz- Tak.

Marcin Kurczyna- Nie miało być wykonane, bo przedmiar był inny. Dlatego mówię żebyśmy jednego nie łączyli z drugim.

Jerzy Wierchowicz- Startujący w przetarg wiedział, co ma wykonywać?

Marek Surmacz- On miał przedmiar inny, ale mnie interesuje coś zupełnie innego, że w momencie, w którym nastąpiło przewyższenie o 20 milionów złotych, nagle się pojawiło po tej korekcie wyceny, bo z tego by wynikało, że to dopiero Skubiszyński „machnął się” odczytując drogą elektroniczną i przedstawił nagle Prezydentowi Miasta potrzebę wydatkowania 20 milionów więcej.

Jerzy Wierchowicz- Skąd wiadomo, że przedstawił Prezydentowi 20 milionów więcej?

Marek Surmacz-To właściwe pytanie do Skubiszyńskiego, jaka była reakcja, atmosfera wokół tego? Prezydenta możemy zaprosić i zapytać, jak on to przyjął?

Stefan Sejwa- Jak może ekspert, fachowiec od spraw tak się tu dziwnie zaprezentował, machnąć się obojętnie błędem technicznym czy innym o 20 milionów i nikt tego nie zweryfikował w czasie. To jest nieprawdopodobne.

Marcin Kurczyna- Musimy mieć świadomość, że to ma istotne znaczenie jeszcze raz mówię, że przyjmiemy ten ciąg zdarzeń, którego nie udowodniliśmy, cały czas sobie dyskutujemy, może taki scenariusz miał miejsce? Bez tego całego ciągu to jest tylko jakaś pomyłka, jeżeli ten ciąg zdarzeń przyjmujemy za prawdziwy. Nie udowodniliśmy tak naprawdę tego.

Marek Surmacz- Zgoda. Zwróciliśmy się do Prezydenta o dodatkowe materiały, ale jeszcze nie otrzymaliśmy. Nie wiem, czy nie powinniśmy zaprosić konkurenta Mostostalu, może kogoś od Skanskie?

Stefan Sejwa- To jest ciekawy wątek.

Marek Surmacz- Zwróciliśmy się o protokół rozstrzygnięcia.

Stefan Sejwa- Tutaj są wypowiedzi drugiego oferenta, który krytykował biały beton.

Marek Surmacz- Tak to było na etapie zapytań.

Marcin Kurczyna- Dokumenty z przetargu będą istotne, czy kosztorys miał faktycznie te środki zaplanowane na zamówienie. Jeżeli takim tokiem myślenia pójdziemy to musieliśmy poczuć sobie ten próg 130 milionów żeby ten segment nam się wstrzelił.

Marek Surmacz- Zgodnie z zasadami gdyby ta cena była na poziomie 80 milionów netto to każda oferta, która wpłynęłaby w granicach 100 byłaby bezsensowna, byłaby za wysoka. Okazuje się, że spłynęły oferty wstrzeliwujące się dokładnie w cel.

Marcin Kurczyna- Dlatego chciałem mieć pewność, że ta kwota była założona przez Miasto powyżej którejś już byśmy nie wyszli generalnie to jest istotne.

Marek Surmacz- Oni mieli obowiązek przedstawić sprawozdanie z prac komisji i trafił się oferent, który wstrzelił się w naszą kalkulację przygotowaną. Ja powiem szczerze, że gdybym był członkiem komisji przetargowej i mam na pozycji określoną 5 mln zł a ktoś mi mówi 19 i ja to akceptuję to jestem z kosmosu, nie z tej ziemi.

Jerzy Wierchowicz- Nie mamy protokołu przetargowego?

Marek Surmacz- Poprosiliśmy o dostarczenie.

Stefan Sejwa- W tych dokumentach, które otrzymaliśmy tego nie ma. Nasza komisja też nie ma do końca udowodnić tego wszystkiego, my się opieramy na pewnych przesłankach, mamy wyciągać pewne wnioski.

Marek Surmacz- Na pewno wiemy, że według relacji wszystkich naiwnie p.Skubiszyński machnął się o 20 milionów zł i to nikogo nie zainteresowało. Zwiększyliśmy budżet inwestycji o 20 milionów zł z dnia na dzień i to nikogo nie zainteresowało. Na kiedy wyznaczymy następne posiedzenie komisji?

Marcin Kurczyna- Ustalmy, że jak pojawią się dokumenty to spotkamy się i omówimy.

Stefan Sejwa- Powinniśmy zaprosić p.Żelazowskiego i może ponownie p.Stolarską.

Marek Surmacz- Pan Żelazowski przygotowywał wszystkie materiały i to od niego zależało ile to kosztowało, ale proponuje zapytać bezpośrednio o to p.Prezydenta. Musimy być przygotowani, że p.Żelazowski może nie przyjść z jakiegoś powodu.

Stefan Sejwa- Pan Prezydent też może nie przyjść.

Jerzy Wierchowicz- Zaprosić p.Prezydenta należy.

Marcin Kurczyna- Proponuję następne posiedzenie zwołać na dzień 6 lipca br.

Marek Surmacz- Proponuję wtorek 5 lipca br. następne posiedzenie komisji na godz. 16.30.

Stefan Sejwa- Kogo będziemy zapraszać?

Marek Surmacz- Zaprosimy p.Żelazowskiego i p.Prezydenta Miasta.

Stefan Sejwa- Trzeba sprawdzić, jakie my mamy moce sprawcze żeby jednak p.Heppa zaprosić na posiedzenie.

Marek Surmacz- Jedyne możemy zapraszać, a to już jego wola czy przyjdzie, nie mamy żadnych instrumentów nacisku, przymuszenia.

Jerzy Wierchowicz- Nie mamy prawa.

Stefan Sejwa- Dobrze, a co robi prokuratura i inne służby w odniesieniu do p.Heppa?

Marek Surmacz- Przypuszczam, że zwolnienie lekarskie jak jest dobrze obwarowane to może być niedysponowany, ale on jest tutaj trybikiem w tej sprawie.

Jerzy Wierchowicz- Prokuratura ma swoje środki.

Marek Surmacz- Przypomnimy jeszcze o dokumentach, które nam obiecał prezes Wąsowski.

Jerzy Wierchowicz- Dużo naobiecował, ale nic nie przesłał.

Marek Surmacz- Zamykam posiedzenie komisji.

Na tym posiedzenie zakończono.

Protokołowała

D.Koreńczuk

Przewodniczący Komisji

(-)

Marek Surmacz